Kategoria: Zarządzanie Przestrzenią
Opublikowano: niedziela, 19, czerwiec 2016 19:00
Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska
Odsłony: 4193

Planowanie przestrzenne obszarów wiejskich jest chaotyczne i pełne biurokracji. Zaś studium warunków i kierunków zagospodarowania przestrzennego często nie odzwierciedla rzeczywistości i jest tylko kosztownym kłopotem.

Takie twierdzenia padały podczas seminarium pt. „Planowanie przestrzenne na obszarach wiejskich – potrzeby zmian", które odbyło się 13 czerwca w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Spotkanie otworzył szef resortu rolnictwa – Krzysztof Jurgiel. Minister przypomniał, że 1994 r. przyjęto ustawę o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, która zmieniła zasady planowania w Polsce. - *Po 20 latach oceniam, że te zmiany były niewłaściwe* – podawał.– *Ostatnie 10-15 lat to dzika zabudowa, nie tylko na wsi, ale i w miastach. Niewydolność „aparatu planistycznego" oraz koszty powodują, że większość gmin czy miast korzysta z tzw. decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania, co z punktu widzenia planowania jest niewłaściwe* – zaznaczył Krzysztof Jurgiel.

Minister poinformował też o tym, że we współpracy z resortem infrastruktury podjęta została współpraca prowadząca do przygotowania zmian w prawie - *tak aby planowanie przestrzenne na obszarach wiejskich, czyli także w zakresie miast do 20 tys. mieszkańców, nie stanowiło bariery w rozwoju tych miejscowości*. Jednocześnie tak, aby było prowadzone tak, by jak najmniej kłopotów mieli zarówno inwestorzy, jak i rolnicy. A jednocześnie, aby miasta i wsie *chroniły krajobrazy i widoki*. Minister zapowiedział ponadto, że wnioski z tego seminarium zostaną także przekazane ministrowi infrastruktury.

Następnie Tomasz Filipowicz i Artur Kosicki, autorzy komentarza do ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym przedstawili swoje refleksje na temat obecnego prawa. W ich ocenie warto byłoby wrócić do planu zagospodarowania ogólnego. Obecnie mamy bowiem do czynienia z chaosem planistycznym.

Planuje gmina

Ludwik Węgrzyn, prezes zarządu Związku Powiatów Polskich, starosta bocheński zaznaczał, że planowanie przestrzenne nie leży w kompetencjach powiatu a gminy. - *Do zadań własnych gminy należy kształtowanie i prowadzenie polityki przestrzennej na terenie gminy - w tym uchwalanie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy oraz miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego* – podawał. Obecnie planami zagospodarowania objęte jest ok. 30 proc. obszaru kraju.

– *Dziś droga dojścia do celu inwestycyjnego to gehenna. Jedną z przyczyn jest wieloinstancyjne postępowanie administracyjne, przez które sprawy ciągną się latami* – mówił Ludwik Węgrzyn. Problemem są także niejasne plany zagospodarowania przestrzennego. Rozumienie ich treści przysparza kłopotów nie tylko inwestorom, ale i urzędnikom. – *Być może plany powinny sprowadzać się do niezbędnego minimum* – proponował prezes ZPP.

Plany miejscowe, zwłaszcza na terenach wiejskich są sporządzane niezgodnie ze sztuką. – *Presja mieszkańców, forsowanie partykularnych interesów powoduje, że planowanie przestrzenne na terenach wiejskich bardziej przypomina pole bitwy niż racjonalne myślenie o przyszłości i rozwoju jednostki osadniczej jaką jest wieś* – tłumaczył Ludwik Węgrzyn.

Problemem są nie tylko przepisy o planowaniu przestrzennym, ale i także prawa budowlanego. – *Już*

Phoca PDF

samo ustalenie stron postępowania o wydanie pozwolenia na budowę są trudne, czego dowodem są liczne tego typu spory rozstrzygane przez sądy administracyjne – podawał.

Bezsensowne przepisy

Kolejną sprawą to projekt budowlany. Jak przypominał Ludwik Węgrzyn, od 2003 r. organy administracji budowlanej nie mają kompetencji do sprawdzenia rozwiązań technicznych zawartych w projekcie budowalnym. – *Skoro zatem organ pierwszej instancji, jakim jest starosta nie ma takich kompetencji, to po co ustawodawca przewidział obowiązek składania mu stosownej dokumentacji – i to w czterech egzemplarzach*– zastanawiał się dalej. Zdaniem prezesa ZPP, to marnowanie czasu inwestora i przestrzeni starostwa, które taką dokumentację musi gromadzić i przechowywać. Być może wystarczyłoby zwykłe oświadczenie w tym zakresie. Ludwik Węgrzyn zastanawiał się także nad możliwością przeniesienia planowania przestrzennego do powiatów.

Dr hab. Jacek Pijanowski z Towarzystwa Rozwoju Obszarów Wiejskich tłumaczył, jak ważną rolę spełniają plany urządzeniowe. W jego ocenie powinny one zostać prawnie uregulowane.

Przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk – prof. Tomasz Komornicki i prof. Jerzy Bański skupili się na funkcjonalnym podziale gmin. Mówili o specyfice poszczególnych jednostek terytorialnych oraz o tym, że te gminy, w których nie rozwija się intensywnie rolnictwo są słabsze.

Polityka przestrzenna

Sędzia Naczelnego Sądu Administracyjnego Alicja Plucińska-Filipowicz krytykowała studia warunków i kierunków zagospodarowania przestrzennego. Są one niezgodne z rzeczywistością przez co są kosztownym kłopotem. – *Trzeba zrezygnować ze studium a w jego miejsce wprowadzić funkcjonalny plan zagospodarowania przestrzennego. Plan jest także wyrazem polityki przestrzennej* – podawała.

Kodeks urbanistyczno-planistyczy

Wiceminister infrastruktury i budownictwa Tomasz Żuchowski wyjaśniał, że planowanie przestrzenne nie dzieli się na miejskie i wiejskie. Jego zadaniem jest godzenie interesów mieszkańców zarówno jednych jak i drugich terenów.

– *Można zaryzykować stwierdzenie, że dzisiejszy stan rzeczy w tym zakresie wymknął się już dawno spod kontroli. Dziś jest to jeden z najbardziej zaniedbanych kawałków Polski* – mówił.

Wiceminister zaznaczał, że dziś zaciera się granica pomiędzy miastem i wsią, a oba te obszary oddziaływają na siebie wzajemnie w żywiołowy, nieuregulowany sposób, często powodując wzajemne blokowanie rozwoju.

Jak podawał Tomasz Żukowski, chaotyczny sposób zabudowy mieszkaniowej, w tym nieprawidłowe i nieefektywne gospodarowanie gruntami rolnymi, zwiększa koszty urbanizacji, utrudnia dostęp do usług, przyczynia się do degradacji krajobrazu, a także zamyka możliwości wytworzenia się tożsamości lokalnej.

Wiceminister wskazywał na potrzebę wypracowania regulacji prawnych, które w jasny sposób określą

Phoca PDF

gdzie, w jaki sposób i na jakich zasadach można będzie budować. Zapowiedział opracowanie kodeksu urbanistyczno–budowlanego.

– *Mam nadzieję, że do końca br. przy współudziale Ministerstwa Rolnictwa, uda się projekt kodeksu opracować* – zapowiadał.

Phoca PDF